

WYROK

W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 19 stycznia 2017 r.

Sąd Okręgowy w Poznaniu w XVII Wydziale Karnym-Odwoławczym

w składzie:

Przewodniczący: SSO Jarosław Komorowski

Sędziowie: SSO Agata Adamczewska (spr.)

SSO Sławomir Olejnik

Protokolant: protokolant sądowy Anna Kujawińska

przy udziale Prokuratora Prokuratury Rejonowej Poznań-Grunwald Marka Świwały

po rozpoznaniu w dniu 19 stycznia 2017 r.

sprawy

T. K. oskarżonego o popełnienie przestępstwa z art. 223 § 1 k.k. i art. 160 § 1 k.k. i art. 157 § 1 k.k. w zw. z art. 11 § 2 k.k.

na skutek apelacji wniesionej przez prokuratora

od wyroku Sądu Rejonowego Poznań-Grunwald i Jeżyce w Poznaniu

z dnia 20 lipca 2016 roku, sygn. akt III K 342/15

1. utrzymuje w mocy zaskarżony wyrok,
2. kosztami postępowania odwoławczego obciąża Skarb Państwa.

Sławomir Olejnik Jarosław Komorowski Agata Adamczewska

UZASADNIENIE

Wyrokiem z dnia 20 lipca 2016 roku wydanym w sprawie III K 342/15 Sąd Rejonowy Poznań – Grunwald i Jeżyce w Poznaniu uniewinnił oskarżonego T. K. od zarzutu popełnienia przestępstwa z art. 223 § 1 k.k. i art. 160 § 1 k.k. i art. 157 § 1 k.k. w zw. z art. 11 § 2 k.k. (k. 521).

Przedmiotowy wyrok Sądu I instancji zaskarżył w całości na niekorzyść oskarżonego prokurator. Apelujący zarzucił orzeczeniu Sądu meriti na podstawie art. 427 § 1 i 2 k.p.k. oraz art. 438 pkt 3 i 4 k.p.k. błąd w ustaleniach faktycznych, przyjętych za podstawę orzeczenia, mających wpływ na jego treść, polegający na bezpodstawnym uznaniu, iż brak jest dowodów przemawiających za winą i sprawstwem T. K.. Podnosząc powyższy zarzut odwołujący wniósł o uchylenie zaskarżonego orzeczenia i przekazanie sprawy do ponownego rozpoznania Sądowi I instancji (k. 542-543v).

Sąd Okręgowy zważył, co następuje:

Wywiedziona przez oskarżyciela publicznego apelacja okazała się niezasadna. Weryfikacja wyroku Sądu Rejonowego nie potwierdziła trafności żadnego ze wskazanych przez skarżącego zarzutów.

Na wstępie należało wskazać, że błąd w ustaleniach faktycznych (error facti) przyjęty za podstawę orzeczenia to błąd, który wynika bądź to z niepełności postępowania dowodowego (tzw. błąd "braku"), bądź też z przekroczenia granic

swobodnej oceny dowodów (błąd "dowolności"). Może on więc być wynikiem nieznamomości określonych dowodów lub nieprzestrzegania dyrektyw obowiązujących przy ocenie dowodów, a wynikających z art. 7 k.p.k. W ocenie Sądu Okręgowego, Sąd I instancji nie popełnił żadnego uchybienia ustalając stan faktyczny sprawy, a ustalenia w tym zakresie spełniają wymogi stawiane przez zasadę swobodnej oceny dowodów.

Apelujący nadmienił, że nie ma powodu, aby kwestionować opinię biegłej Alicji Sekuły, która wykluczyła powstanie u pokrzywdzonego urazu akustycznego, a zatem i obrażeń określonych w art. 157 § 1 k.k. Podtrzymał jednak zasadność zarzutu postawionego T. K. w pozostałej części. Zatem Sąd Okręgowy uznał, iż skarżący aprobuje ustalenia Sądu I instancji o braku możliwości wywołania u pokrzywdzonego funkcjonariusza Policji naruszenia czynności ciała lub rozstroju zdrowia – nawet trwającego nie dłużej niż 7 dni. Niniejsza apelacja została złożona na niekorzyść oskarżonego przez oskarżyciela publicznego, a więc podmiot profesjonalny w ujęciu norm Kodeksu postępowania karnego. W takiej sytuacji zastosowanie w sprawie mają unormowania określone w art. 434 § 1 k.p.k. Wykluczona jest więc możliwość wyjścia przez Sąd poza granice apelacji, jak też brania pod uwagę innych okoliczności (uchybień), nawet istniejących w sprawie, na niekorzyść podsądnego, poza tymi, które zostały ujęte w treści złożonego środka odwoławczego i postawionego w nim zarzutu. W przedmiotowej sprawie nie zachodzą okoliczności, które Sąd Okręgowy byłby obowiązany wziąć pod uwagę z urzędu. Rozstrzygnięcie Sądu Odwoławczego musiało zamykać się w zagadnieniach i granicach okoliczności (uchybień) ujętych przez oskarżyciela publicznego w środku odwoławczym.

Przechodząc do szczegółowego omówienia zarzutów prokuratora, wskazać powinno się, że przebieg interwencji policjantów był z całą pewnością dynamiczny, a wydarzenia następowały bezpośrednio po sobie. Funkcjonariusze byli wezwani początkowo do zdarzenia na ul. (...) w P., gdzie tłum ludzi rzucał butelkami i petardami w pobliskie samochody. Osoby te zareagowały agresywnie na obecność policjantów, znieważając ich oraz rzucając w ich kierunku petardami. Jedną z tych osób był P. K., który nadto rzucił w radiowóz pustą butelką od piwa, powodując uszkodzenie pojazdu, a następnie zaczął uciekać. W pościg pieszy za nim udało się dwóch policjantów: B. T. oraz Ł. K. – pokrzywdzony w niniejszej sprawie. Funkcjonariusze ścigając P. K. wbiegli na ul. (...), gdzie dokonali jego zatrzymania. Według zeznań B. T. zakładanie kajdanek oraz obezwładnienie P. K. mogło trwać tylko 10 sekund (k. 450). W tym czasie oskarżony wraz z grupą znajomych świętował rozpoczęcie nowego roku, gdzie miał rzucić w Ł. K. petardą. Kluczową kwestią jest, czy podsądny mógł zauważyć policjantów.

Zdaniem Sądu Okręgowego bezzasadnie podnosi apelujący, że funkcjonariusze byli umundurowani, a ul. (...) była oświetlona. Z dołączonego do akt sprawy nagrania z telefonu komórkowego wynika, że pomimo włączonych ulicznych lamp na miejscu zdarzenia panował półmrok, a sami funkcjonariusze byli słabo widoczni. Okoliczność ich pełnego umundurowania, które nota bene było ciemne, niczego nie mogła zmienić. Natomiast nikłe oświetlenie ulicy ma zasadnicze znaczenie dla odpowiedzialności karnej podsądnego. Przepięstwo z art. 223 § 1 k.k. można bowiem popełnić tylko z winy umyślnej, którą objęte muszą być wszystkie elementy tego przestępstwa, a więc fakt czynnej napaści, pod którym to pojęciem kryje się działanie zmierzające do wyrządzenia krzywdy fizycznej osobie, o której sprawca wie, że jest funkcjonariuszem publicznym. Oskarżony wraz z grupą towarzyszących mu znajomych rzucał petardy w jedno miejsce. T. K. nie mógł widzieć funkcjonariuszy Policji, gdyż był odwrócony do części ulicy, na której przebiegała interwencja w stosunku do P. K.. Z zeznań świadków wynika, że pogoda była wietrzna i dlatego znajomi oskarżonego odpalali petardy stojąc tyłem do kierunku wiatru, a zarazem do policjantów. Powyższemu nie przeczą w żadnym wypadku przytoczone przez apelującego relacje Z. S. oraz P. W. – a wręcz przeciwnie - z analizy ich zeznań wynika wprost, że T. K. był odwrócony do policjantów tyłem. To, że wymienieni powyżej świadkowie dostrzegli B. T. oraz Ł. K., nie oznacza jednocześnie, iż spostrzegł ich również podsądny. Ponadto Z. S. miał zauważyć policjantów dopiero w momencie kiedy oskarżony wyrzucił już petardę. W tym momencie T. K. nie miał już czasu na reakcję. Podkreślić należy, że osoby uczestniczące wraz z oskarżonym w zabawie sylwestrowej rzucały fajerwerki w jedno miejsce, tj. na jezdnię po uprzednim sprawdzeniu (przed wyrzuceniem pierwszej racy), że nikomu to nie powinno zagrażać. Zasadnie mógł w tych okolicznościach oskarżony przyjmować, że na środku ul. (...) w rejonie ul. (...) nikt się nie pojawi, zwłaszcza, że petardy wyrzucone wcześniej przez jego znajomych bezpiecznie eksplodowały nie wyrządzając nikomu krzywdy.

Z art. 9 § 2 k.k. wynika, że przypisanie nieumyślnego czynu zabronionego wymaga ustalenia naruszenia reguły ostrożności. Chodzi oczywiście o skonkretyzowaną regułę, którą sprawca swoim zachowaniem naruszył i która miała zabezpieczać dobro prawne, które zostało przez niego naruszenie, przed takim naruszeniem lub narażeniem na niebezpieczeństwo. Skoro reguła taka musi być skonkretyzowana, to znaczy, że gdy stawia się sprawcy zarzut popełnienia czynu nieumyślnego albo przypisuje mu taki czyn, konieczne jest przypisanie naruszenia takiej reguły ostrożności. Zauważyć należy, że posługiwanie się materiałami pirotechnicznymi w postaci fajerwerków, czy też petard jest co do zasady dozwolone. Zgodnie z ustawą z dnia 23 stycznia 2009 r. o wojewodzie i administracji rządowej w województwie (Dz. U. z 2015 r., poz. 525 ze zm.) wojewodowie mogą stanowić akty prawa miejscowego, w tym również w zakresie ograniczenia użytkowania wyrobów pirotechnicznych na terenie danego województwa (z wyłączeniem dni: 31 grudnia i 1 stycznia każdego roku). W zasadzie poza zainteresowaniem prawodawcy pozostaje używanie materiałów pirotechnicznych przez osoby fizyczne, które podczas działania charakteryzują się bardzo niskim stopniem zagrożenia życia i zdrowia ludzi oraz mienia i środowiska, a także nieistotnym poziomem hałasu, przeznaczone do użytku w budynkach oraz na zamkniętym obszarze na zewnątrz budynków, czyli popularnych fajerwerków i petard (art. 9 ust. 2 ustawy z dnia 21 czerwca 2002 r. o materiałach wybuchowych przeznaczonych do użytku cywilnego). Weryfikacja zachowania oskarżonego doprowadza do wniosku o braku możliwości przypisania mu przestępstwa z art. 160 § 3 k.k. Podkreślenia wymagał fakt, że petardy były odpalane w gronie osób dorosłych, z dala od źródeł ciepła, na dworze, a oskarżony przewidywał tor lotu i miejsce upadku wyrzucanego ładunku, gdyż był on rzucający w jedno miejsce. Pojawienie się zaś w okolicy policjantów było dla podsądnego zaskoczeniem. Zasadnie więc Sąd Rejonowy uznał, że dla uznania, że T. K. wypełnił znamiona rozważanego przestępstwa należałoby wykazać, że nie upewnił się czy w miejscu, w które rzuca nikogo nie ma albo, że mimo tego, że widział znajdujące się tam osoby rzucił petardę nie chcąc jednak nikomu zrobić krzywdy. Nie sposób jednak dokonać takiego stwierdzenia biorąc pod uwagę wyżej nakreślone uwagi.

Dalej należało wskazać, że apelujący popada w sprzeczność z jednej strony wskazując na wstępie, iż nie ma powodu, aby negować opinię biegłej Alicji Sekuły, a z drugiej strony w celu uzasadnienia zarzutu braku zakwalifikowania zachowania podsądnego z art. 160 § 3 k.k. przywołuje opinię biegłego medyka sądowego – Janusza Kołowskiego. Wnioski zaprezentowane przez obu specjalistów są diametralnie różne. Zasadnie podkreślał już w czasie postępowania przed Sądem Rejonowym obrońca oskarżonego, że biegły medyk sądowy nie jest uprawniony do analizy siły i możliwości rażenia materiałów pirotechnicznych w postaci petard. Na marginesie należało wskazać, iż uwzględniając wszystkie okoliczności zdarzenia, pełne umundurowanie policjanta oraz wnioski z opinii biegłej Alicji Sekuły wątpliwe jest, czy możliwe było narażenie funkcjonariusza na bezpośrednie niebezpieczeństwo ciężkiego uszczerbku na zdrowiu – uszkodzenia wzroku lub słuchu. Jednoznaczną odpowiedź na to pytanie mogłaby dać jedynie opinia biegłego z dziedziny badania materiałów pirotechnicznych, który stwierdziłby siłę i głośność eksplozji, a takowej na etapie postępowania przygotowawczego nie przeprowadzono.

Sąd Okręgowy nie podzielił również wątpliwości skarżącego co do oceny wyjaśnień oskarżonego oraz oceny zeznań świadków. Nadmienić należało, że niniejsza sprawa była już drugi raz rozpatrywana przed Sądem Rejonowym, a do zdarzenia doszło w nocy 31.12.2012 r. - 1.01.2013 r. W tym stanie faktycznym naturalne jest, iż pewne szczegóły zacierają się w pamięci. Sąd meriti stosownie do dyspozycji art. 391 § 1 k.p.k. odczytywał zeznania świadkom, gdy stwierdził pojawiające się różnice, dążąc do ich wyjaśnienia. Nie budzi żadnych zastrzeżeń przyjęta przez Sąd I instancji metoda uznania za najbardziej wiarygodne zeznań, które były złożone najwcześniej – czy to na etapie postępowania przygotowawczego, czy też jurysdykcyjnego przed skierowaniem sprawy do ponownego rozpoznania. Niezasadnie podniósł przy tym odwołujący, iż Sąd Rejonowy uznał za wiarygodne zeznania świadków oraz wyjaśnienia podsądnego pomimo pojawiających się w nich różnic co do przebiegu inkryminowanego wydarzenia. Wszystkie ujawnione przez Sąd orzekający odrębności zostały wyszczególnione i omówione w części motywacyjnej zaskarżonego orzeczenia. Ustalenia faktyczne czynią więc zadość regule wskazanej w art. 7 k.p.k.

O kosztach postępowania odwoławczego orzeczono na podstawie art. 636 § 1 k.p.k., mając na względzie fakt, iż apelacja oskarżyciela publicznego nie została uwzględniona.

Sławomir Olejnik Jarosław Komorowski Agata Adamczewska